



Sygn. akt II UK 362/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Maciej Pacuda (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Zbigniew Korzeniowski

SSN Piotr Prusinowski

w sprawie z wniosku [...] C. Sp. z o. o. z siedzibą we W. obecnie L. sp. z o. o.
we W. i A. W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi we W.

o ubezpieczenie społeczne i ustalenie podstawy wymiaru składek,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 22 listopada 2018 r.,

skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego [...]

z dnia 13 grudnia 2016 r., sygn. akt III AUa [...],

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we W. wyrokiem z dnia 19 listopada 2015 r. oddalił odwołania wniesione przez [...] C. Sp. z o.o. we W. (obecnie L. Sp. z o.o.) oraz ubezpieczoną A. W. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału we W. z dnia 11 lutego 2015 r., którą organ rentowy stwierdził, że ubezpieczona jako osoba wykonująca pracę na podstawie

umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia u płatnika składek, tj. odwołującej się spółki, podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w wymienionych w tej decyzji okresach.

Sąd Okręgowy ustalił, że odwołująca się spółka działa od 2007 r. i prowadzi działalność gospodarczą w zakresie „lokalizacji”, która jest usługą o charakterze kompleksowym i oprócz tłumaczenia instrukcji zawiera jeszcze co najmniej jeden element, np. opracowanie interfejsu, tłumaczenia dokumentacji i opracowanie strony internetowej. Lokalizacja ma za zadanie przygotować produkty powstałe w jednym kraju do dystrybucji w innym kraju przez dostosowanie przekazów związanych z produktami do języka kraju docelowego, przy jednoczesnym uwzględnieniu prawnych i kulturowych uwarunkowań uzależnionych od kraju, w którym produkty te mają być lokowane.

Odwołująca się spółka zatrudniała osoby na podstawie umów o pracę, które zajmowały się weryfikacją wykonanych tłumaczeń. Współpracowała także z osobami prowadzącymi działalność gospodarczą oraz zawierała umowy cywilnoprawne dotyczące tłumaczenia, które są częścią świadczonych przez nią usług płatnika, tj. lokalizacji. Przedmiotem dokonanych tłumaczeń w ramach zawieranych umów cywilnoprawnych była dokumentacja techniczna, interfejs użytkownika, oprogramowania, materiały marketingowe, dokumentacja przetargowa, dokumentacja medyczna. Tłumacz był zobowiązany do kierowania się dokumentacją przedłożoną przez odwołującą się spółkę, w szczególności kartą tłumacza oraz instrukcją tłumaczenia, które wskazywały, jakie narzędzia ma wykorzystać przyjmujący zamówienie dla wykonania tłumaczenia, z jakich słowników ma skorzystać, jakie czynności ma podjąć, aby tłumaczenie było zgodne z oczekiwaniami zamawiającego oraz jak ma postąpić w sytuacji, gdy powstaną komplikacje. Przy składaniu zamówienia na tłumaczenie było ono wyceniane, w momencie składania zamówienia była określana kwota, która zostanie wypłacona za terminowe wykonanie dzieła, pod warunkiem zachowania wysokiej jakości i usunięcia wszelkich wad, jeżeli te wystąpią. Tłumacz mógł używać dostarczonych słowników C. oraz używać dostarczonej pamięci T.. Był sprawdzany pod względem błędów i oceniany pod względem pisowni, składni i stylistyki. Projekt to materiał

otrzymany przez klienta, który był przekazywany przez odwołującą się spółkę, miał swój określony termin wykonania i swoją objętość. Przekazywano go osobie, która następnie projekt ten realizowała. Wynagrodzenie za tłumaczenie było zawarte w zamówieniu.

Sąd pierwszej instancji ustalił ponadto, że ubezpieczona A. W. zawarła z odwołującą się spółką umowy cywilnoprawne w dniach 2, 3, 4 i 16 kwietnia 2011 r. o numerach: 90/2011, 93/2011, 97/2011, 98/2011, 99/2011, 107/2011 i 108/201, w dniach 9 i 23 lipca 2011 r. o numerach 172/2011 i 178/2011 oraz w dniu 7 listopada 2011 r. o numerze 211/2011, których przedmiotem było wykonanie tłumaczenia zgodnie z zamówieniem. Ubezpieczona zajmuje się tłumaczeniami, przeważnie wykonuje tłumaczenia dotyczące urządzeń dla szpitali. Teksty dotyczą aparatury medycznej, analizatorów biochemicznych, czasami patentów naukowych. W latach 2009-2010 prowadziła własną działalność gospodarczą. Pracowała też w Spółce „F.” i innych biurach jako tłumacz. W okresie od dnia 16 lipca 2014 r. do dnia 29 października 2014 r. organ rentowy przeprowadził u odwołującej się spółki postępowanie kontrolne. Kontrola wykazała, że ubezpieczona w spornych okresach nie została zgłoszona do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych z tytułu wykonywania pracy na podstawie umów cywilnoprawnych, zwanych przez odwołującą się spółkę „umowami o dzieło”, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a nadto, że od uzyskanego przychodu nie naliczono składek na ubezpieczenie społeczne.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd Okręgowy stwierdził, że spór w tej sprawie sprowadzał się w istocie do rozstrzygnięcia, czy ubezpieczona w rzeczywistości świadczyła w spornych okresach na rzecz odwołującej się spółki jako płatnika składek pracę polegającą na wykonywaniu tłumaczeń na podstawie umowy o dzieło, jak wynikało to z treści umowy zawartej przez strony, czy też na podstawie umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu, a w związku z tym, czy odwołująca się spółka miała obowiązek zgłosić ubezpieczoną do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych z tytułu wykonywania zlecenia, a następnie odprowadzać składki na te ubezpieczenie społeczne, czy też nie. W konsekwencji należało rozstrzygnąć, czy czynności polegające na wykonaniu tłumaczenia z języka obcego mogły być potraktowane

jako wykonanie dzieła, a tym samym, czy stosunek zobowiązaniowy istniejący między stronami mógł być potraktowany jako umowa rezultatu, czy też był w istocie inną umową cywilnoprawną.

Sąd pierwszej instancji przytoczył art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 734 k.c., art. 750 k.c. i art. 627 k.c., a także wskazał na podstawowe elementy umów zlecenia oraz umów o dzieło. Odniósł się również do regulacji zawartych w prawie autorskim, tj. w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Podsumowując treść tych regulacji, Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że rozróżnienie dwóch rodzajów umów cywilnoprawnych, tj. umowy o dzieło oraz umowy zlecenia, pociąga za sobą istotne konsekwencje na gruncie ubezpieczeń społecznych, bowiem w związku z wykonywaniem określonego dzieła, na podstawie zawartej pomiędzy stronami umowy o dzieło, co do zasady, nie odprowadza się składek na ubezpieczenia społeczne. Sąd ten podkreślił również, że sama terminologia, jaką posługiwano się w przedmiotowych umowach, określonych jako umowy o dzieło, była bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczeniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Według Sądu Okręgowego, po przeanalizowaniu treści tych umów nie było żadnych wątpliwości, że strony łączyły umowy o wykonanie usług zbliżone do zlecenia, do których znajdują zastosowanie przepisy o zleceniu w rozumieniu art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c. Rezultat, jaki miał być osiągnięty w drodze realizacji umowy, nie został bowiem określony w sposób pozwalający zakwalifikować zawarte umowy jako umowy o dzieło.

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych [...] wyrokiem z dnia 13 grudnia 2016 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej przez odwołującą się [...] C. Sp. z o.o. we W. od wyroku Sądu pierwszej instancji, zmienił ten wyrok i poprzedzając go decyzję organu rentowego w ten sposób, że ustalił, iż ubezpieczona A. W. nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu w okresach od dnia 2 kwietnia 2011 r. do dnia 11 maja 2011 r., od dnia 9 lipca 2011 r. do dnia 17 sierpnia 2011 r. i od dnia 7 listopada 2011 r. do dnia 2 grudnia 2011 r.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, choć Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił w sprawie okoliczności faktyczne oraz przyjął prawidłowe podstawy prawne rozstrzygnięcia, to jednak doszedł do błędnych wniosków i w konsekwencji wydał niesłuszny wyrok.

Sąd Apelacyjny przypomniał, że umowa o dzieło należy do umów rezultatu, tzn. że oceny wykonania tej umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu, tj. dzieła, które może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną. Wykonanie oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu (rezultatu) przyjętego przez strony w momencie zawierania umowy. Ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciąża przy tym przyjmującego zamówienie. W umowie o dzieło powinien być więc określony jej rezultat w sposób z góry przewidziany, w szczególności przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych. Zawarta w tego typu rezultatach myśl twórcza czy też techniczna składa się na określoną całość i jest integralnym elementem. Dzieło nie musi mieć przy tym cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem jedynym i niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej, musi być wyrazem kreatywności, umiejętności, myśli technicznej i powinno być przedmiotem zindywidualizowanym już w samej umowie. Dzieło jest rezultatem przyszłym, z reguły czasochłonnym, strony muszą przewidzieć upływ pewnego czasu na wykonanie zamówienia.

Sąd drugiej instancji podkreślił również, że sama nazwa umowy nie ma decydującego znaczenia dla określenia jej charakteru, ponieważ dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego zasadnicze znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron. Dodatkowo przy kwalifikacji umów łączących strony, jako umów o dzieło lub umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, należy brać pod uwagę art. 353¹ k.c., który wprowadza zasadę swobody umów, umożliwiającą stronom wybór stosunku prawnego, który będzie je łączył. Zasada ta jednak nie ma charakteru bezwzględnego, gdyż stosunek prawny łączący strony musi być oceniany pod kątem zgodności jego

treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego oraz naturą stosunku prawnego. Wola zawarcia określonej umowy przez strony nie może być więc decydująca, jeżeli zawarta umowa ma na celu obejście prawa.

Mając na uwadze powyższe założenia, Sąd Apelacyjny przyjął, że w rozpatrywanej sprawie rzeczywistym celem spornych umów była realizacja określonego dzieła i zmierzanie do osiągnięcia konkretnego rezultatu. Określony przez strony przedmiot umów, tj. wykonanie tłumaczenia zgodnego z zamówieniem, oznaczonym kodem, bez wątplenia wskazywał na to, że chodziło o wykonanie zindywidualizowanych czynności, przez osobę wybraną przez płatnika z uwagi na posiadanie wysokich i rzadkich kwalifikacji, której działanie miało doprowadzić do stworzenia nowego, unikatowego wytworu.

W sprawie było bezsporne, że ubezpieczona w okresach objętych zaskarżoną decyzją wykonywała na rzecz odwołującej się spółki czynności polegające na tłumaczeniu określonych tekstów. Mimo że była to w zasadzie stała współpraca pomiędzy stronami umów, to jednak nie było to „zwykłe”, odtwórcze tłumaczenie tekstów *stricte* związanych z przedmiotem działalności zamawiającego, przy którym tłumacz dokonuje czynności tłumaczenia zgodnie ze sztuką, dochowując należytej staranności w tej mierze. Zawarte przez strony umowy dotyczyły bowiem wykonania tłumaczenia bardzo specyficznych i rzadkich, bo wysoce technicznych dokumentów, takich jak: patenty naukowe, instrukcje obsługi aparatury medycznej, analizatorów biochemicznych badających krew pod kątem chorób genetycznych, a to natomiast wymagało od tłumacza, przyjmującego zamówienie do wykonania, nie tylko samych umiejętności translatorskich, ale przede wszystkim doświadczenia i umiejętności posługiwania się przez niego wysoką znajomością specyficznego w tej mierze słownictwa, doboru słów oraz konkretnymi i zarazem wysoce specjalistycznymi umiejętnościami technicznymi, dzięki którym tłumaczone specjalistyczne teksty, miały być zrozumiałe dla odbiorcy i nadawać się do zastosowania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie było to zatem powtarzalne tłumaczenie tekstów za wynagrodzeniem, lecz za każdym razem chodziło o wykonanie tłumaczenia konkretnego zamówienia, indywidualnie oznaczonego w kolejnych spornych umowach, pod postacią odpowiedniego kodu. Nie ulega natomiast

wątpliwości, że dokonanie tłumaczenia tekstu może być uznane za rezultat dzieła. A. W. posiada zaś nie tylko odpowiednie wykształcenie - wyższe politechniczne, ale również od kilku lat, na podstawie umów cywilnoprawnych, dokonuje tłumaczeń z języka angielskiego dotyczących wiedzy technicznej.

Uwzględniając powyższe rozważania, Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że praca, którą wykonywała A. W., zawierała jednak, wbrew przekonaniu Sądu pierwszej instancji i organu rentowego, element własnej twórczości. W konsekwencji treść zawartych przez strony umów, okoliczności ich zawarcia oraz wykonanie doprowadziły Sąd Apelacyjny do wniosku, że nie były to umowy o świadczenie usług, lecz umowy o dzieło. Powinny one zatem zostać zakwalifikowane jako umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. W związku z tym nie było obowiązku objęcia A. W. obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz odpowiednio obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego na podstawie art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego [...] z dnia 13 grudnia 2016 r., zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, to jest:

1. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i 3, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 1 i 3 oraz art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej jako ustawa systemowa), przez błędne uznanie, że umowy cywilnoprawne łączące ubezpieczoną A. W. z L. Sp. z o.o. (dawniej [...] C. Sp. z o.o.) są umowami o dzieło, a co za tym idzie błędne ustalenie, iż wymieniona ubezpieczona nie podlega w spornych okresach obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym tj. ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu wykonywania umów o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia;

2. art. 627 k.c. oraz art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c., przez błędną wykładnię i zastosowanie przy przyjęciu, że umowy cywilnoprawne zawarte przez płatnika składek z ubezpieczoną są umowami o dzieło, albowiem ich wykonanie

skutkowało powstaniem określonego rezultatu, podczas gdy prawidłowa wykładnia i zastosowanie wskazanych przepisów wskazuje, iż ubezpieczona wykonywała sporne umowy na zasadach staranności, co świadczy jednoznacznie o tym, iż umowy są umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia;

3. art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, przez ich zastosowanie i uznanie, że ubezpieczona nie podlega w spornych okresach ubezpieczeniu zdrowotnemu, podczas gdy Sąd Apelacyjny[...], mając na względzie treść art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e powołanej ustawy oraz art. 109 ust. 1 w związku z art. 109 ust. 5 i art. 110 tejże ustawy, jak i art. 1 k.p.c. w związku z art. 476 § 2 i 3 k.p.c. rozstrzygnął o kwestii podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu z przekroczeniem kompetencji ustawowych, a mianowicie w sprawie niebędącej sprawą cywilną - sprawą z zakresu ubezpieczeń społecznych z naruszeniem właściwości rzeczowej Dyrektora Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. Prezesa Funduszu i Sądów Administracyjnych,

a także naruszenie przepisów postępowania, to jest:

1. art. 382 k.p.c., przez pominięcie znacznej części zebranego materiału dowodowego dotyczącego sposobu wykonywania spornych umów, świadczącego o ich powtarzalności, braku jednorazowości oraz wielości i różnorodności podejmowanych czynności, a także rozciągnięciu w czasie wykonania określonych czynności i tym samym bezpodstawnym oparciu skarżonego orzeczenia jedynie na fragmentarycznym i dowolnie wybranym materiale dowodowym, prowadzącym według Sądu do uznania, iż sporne umowy nie są umowami starannego działania, a są umowami o dzieło z uwagi na fakt, że prowadzą do powstania określonego rezultatu, podczas gdy całość materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji, jak i w postępowaniu apelacyjnym nakazywała poczynienie ustaleń odmiennych;

2. art. 316 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez nieuwzględnienie stanu rzeczy istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy apelacyjnej, który wskazywał, że zgromadzone w sprawie dowody jednoznacznie przemawiają za twierdzeniem, iż sporne umowy są umowami starannego działania, tj. umowami o

świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia i jako takie winny stanowić tytuł do objęcia ubezpieczonej u płatnika składek w spornych okresach obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi,

3. art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 k.p.c., przez niewskazanie przez Sąd drugiej instancji w uzasadnieniu orzeczenia powodów, dla których nie wziął pod uwagę faktów i dowodów świadczących o podjęciu się przez ubezpieczoną w ramach spornych umów procesu tłumaczeń zgodnie z bieżącymi zapotrzebowaniem płatnika składek, uzależnionym z kolei od zleceń związanych z potrzebami kontrahentów płatnika składek, co uniemożliwia dokonanie oceny toku wyводу i tym samym weryfikację wydanego wyroku.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty kasacyjne, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w całości i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania, ewentualnie z ostrożności procesowej, w przypadku jeśli zarzuty naruszenia przepisów postępowania okażą się niezasadne, o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w całości i orzeczenie co do istoty sprawy, a nadto o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpatrywana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest nieuzasadniona.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do podniesionych w tej skardze zarzutów naruszenia przepisów postępowania, wypada przypomnieć, że zgodnie z art. 382 k.p.c., sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Materiałem zebrany w rozumieniu tego przepisu są zaś twierdzenia, wnioski i zarzuty stron oraz przeprowadzone dowody. Kasacyjny zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. może więc być usprawiedliwiony tylko wówczas, kiedy skarżący wykaże, że sąd drugiej instancji bezpodstawnie nie uzupełnił postępowania dowodowego lub pominął część zebranego materiału, jeżeli uchybienia te mogły mieć wpływ na wynik sprawy, albo kiedy mimo przeprowadzenia postępowania dowodowego orzekł wyłącznie na

podstawie materiału zgromadzonego przez sąd pierwszej instancji lub opart swoje rozstrzygnięcie na własnym materiale, pomijając wyniki postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1998 r., II CKN 815/97, Wokanda 1999 nr 1, poz. 6 oraz wyroki: z dnia 16 marca 1999 r., II UKN 520/98, OSNAPIUS 2000 nr 9, poz. 372; z dnia 8 grudnia 1999 r., II CKN 587/98, LEX nr 479343; z dnia 6 lipca 2000 r., V CKN 256/00, LEX nr 52657; z dnia 13 września 2001 r., I CKN 237/99, LEX nr 52348; z dnia 22 lipca 2004 r., II CK 477/03, LEX nr 269787; z dnia 10 stycznia 2008 r., IV CSK 339/07, LEX nr 492178; z dnia 24 kwietnia 2008 r., IV CSK 39/08, LEX nr 424361 i z dnia 24 czerwca 2008 r., II PK 323/07, LEX nr 491386). Art. 382 k.p.c. nie nakłada przy tym na sąd drugiej instancji obowiązku przeprowadzenia postępowania dowodowego, lecz sąd ten jest władny samodzielnie dokonać ustaleń faktycznych bez potrzeby uzupełniania materiału dowodowego zebranego przed sądem pierwszej instancji, o ile zachodzą ku temu potrzeby. Uzupełnienie postępowania przed sądem apelacyjnym o dowody, które mimo wniosku strony sąd pierwszej instancji pominął, jest uzasadnione wówczas, gdy dotyczą one okoliczności istotnych z punktu widzenia prawa materialnego mającego znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 maja 1999 r., III CKN 254/98, LEX nr 521901; z dnia 2 marca 2000 r., III CKN 257/00, LEX nr 530723; z dnia 17 lipca 2008 r., II CSK 102/08, LEX nr 447689 oraz z dnia 27 marca 2012 r., III UK 75/11, LEX nr 1213419).

Skarżący wiąże naruszenie art. 382 k.p.c. w niniejszej sprawie z „pominięciem znacznej części materiału dowodowego dotyczącego sposobu wykonywania spornych umów, świadczących o ich powtarzalności, braku jednorazowości oraz wielości i różnorodzajowości podejmowanych czynności, a także rozciągnięciu w czasie w czasie wykonywania określonych czynności”. Nie dostrzega jednak, że Sąd Apelacyjny, w pełni aprobując ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy, wcale okoliczności tych nie pominął. Przeciwnie, były one przedmiotem szczegółowej oceny w postępowaniu apelacyjnym, czemu Sąd drugiej instancji dał wyraz w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, wyjaśniając, dlaczego uznał, że przedmiotem spornych umów, mimo ich wielości, nie było powtarzalne tłumaczenie tekstów za wynagrodzeniem, lecz za każdym

razem jednorazowe wykonanie tłumaczenia konkretnego zamówienia. Tym samym w postępowaniu przed tym Sądem nie doszło do naruszenia art. 382 k.p.c.

Niezrozumiały, zdaniem Sądu Najwyższego, jest z kolei kasacyjny zarzut naruszenia art. 316 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., jeśli zważyć, że o naruszeniu tego przepisu można mówić wówczas, gdy sąd, wydając orzeczenie, nie uwzględnił między innymi stanu faktycznego zaistniałego w toku postępowania odwoławczego, a taka sytuacja w niniejszej sprawie z całą pewnością nie wystąpiła. Doszło w niej jedynie do dokonania odmiennej oceny prawnej dowodów zgromadzonych w całości w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Jeśli natomiast chodzi o zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., to Sąd Najwyższy wypowiadał się w tej kwestii wielokrotnie, wyjaśniając, że naruszenie tego przepisu z reguły nie ma wpływu na treść wyroku, gdyż uzasadnienie sporządzane jest dopiero po jego wydaniu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 1 lipca 1998 r., I PKN 220/98, OSNAPiUS 1999 nr 15, poz. 482; z dnia 9 lipca 1998 r., I PKN 234/98, OSNAPiUS 1999 nr 15, poz. 487; z dnia 7 kwietnia 1999 r., I PKN 653/98, OSNAPiUS 2000 nr 11, poz. 427 oraz z dnia 5 września 2001 r., I PKN 615/00, OSNP 2003 nr 15, poz. 352). Wyjątkowo jednak, niezgodne z art. 328 § 2 k.p.c. sporządzenie uzasadnienia wyroku sądu drugiej instancji, może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej, gdy niezachowanie jego wymagań konstrukcyjnych będzie czynić zasadnym kasacyjny zarzut naruszenia prawa materialnego przez jego zastosowanie do niedostatecznie jasno ustalonego stanu faktycznego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2001 r., I PKN 615/00, OSNP 2003 nr 15, poz. 352) lub gdy uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 1862/00, LEX nr 109420 oraz z dnia 15 lipca 2011 r., I UK 325/10, LEX nr 949020) albo nie pozwala na jego kontrolę kasacyjną (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, LEX nr 78271; z dnia 6 lipca 2011 r., I CSK 67/11, LEX nr 970061). Podobny pogląd Sąd Najwyższy wyraził w motywach w wyroku z dnia 2 czerwca 2011 r., I CSK 581/10 (LEX nr 950715), wywodząc, że przez sporządzenie uzasadnienia nieodpowiadającego warunkom, jakie stawia wymieniony przepis, może wyjątkowo wypełniać podstawę kasacyjną przewidzianą

w art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. Ma to jednak miejsce wówczas, gdy wskutek uchybienia konkretnym wymaganiom określonym w art. 328 § 2 k.p.c. zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej, czyli gdy stwierdzone wady mogły mieć szczególnie negatywny wpływ na wynik sprawy. Także doktryna aprobuje przedstawioną wyżej interpretację (por. Komentarz A. Jakubeckiego do art. 328 k.p.c. i podana tam literatura (w:) Komentarz do Kodeksu Postępowania cywilnego, pod. red. H. Dolecki, T. Wiśniewski, LEX 2011, por. też Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz pod red. A. Zielińskiego, Warszawa 2008 r., s. 504-506 i cyt. tam literatura). Zatem, według dominującego poglądu nauki i judykatury, o uchybieniu art. 328 § 2 k.p.c. można mówić jedynie wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie zawiera danych pozwalających na kontrolę tego rozstrzygnięcia. W niniejszej sprawie żadna z opisanych wyżej sytuacji jednak nie występuje. Wbrew odmiennemu stanowisku skarżącego, treść uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia pozwala bowiem na dokonanie oceny zawartego w nim wyводу i prześledzenie toku rozumowania, które doprowadziło do przyjętego w tym orzeczeniu rozstrzygnięcia.

Zdaniem Sądu Najwyższego, nie jest uzasadniony również podniesiony w rozpatrywanej skardze kasacyjnej w ramach materialnoprawnej podstawy zaskarżenia zarzut naruszenia art. 627 k.c. i art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c. W tym zakresie Sąd Najwyższy stwierdza, że podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Należy jednakże podkreślić, że jeżeli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, to podstawowym kryterium kwalifikacji natury stosunku prawnego jest charakter umowy faktycznie wykonywanej. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych.

Na podstawie analizy dotychczasowego orzecznictwa można wyprowadzić ogólny wniosek, zgodnie z którym, jeśli umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103, z glosą A. Musiały i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s. 102). Innymi słowy, w razie wątpliwości, czy dana umowa jest - przykładowo - umową o dzieło, czy umową o świadczenie usług, należy ustalić, czy w treści i sposobie jej wykonywania przeważają cechy którejś z tych umów. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z ich jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449).

Należy więc przypomnieć, że umowa o dzieło, należąca do kategorii umów o świadczenie usług, regulowana w art. 627 k.c., jest kwalifikowana jako zobowiązanie rezultatu i odróżniana od zobowiązań starannego działania. Przyjmuje się, że rezultat, na który umawiają się strony, musi być z góry określony; powinien mieć być samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny. Element konstrukcyjny tej umowy stanowi zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła, więc starania przyjmującego zamówienie na dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu (art. 628 § 1, 629, 632 k.c.). W doktrynie i judykaturze dzieło określane jest jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, mający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 142

i z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03, niepublikowany). Wykonanie dzieła najczęściej przybiera więc postać wytworzenia rzeczy lub dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie); takie dzieła uważane są za rezultaty materialne umowy. Poza rezultatem materialnym (*corpus mechanicum*), dzieło może jednak powstać także w postaci niematerialnej. Przyjmuje się więc, że dziełem są również rezultaty niematerialne, które mogą, lecz nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym, byle zostały utrwalone w postaci poddającej się ocenie ze względu na istnienie wad lub gdy można uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, niepublikowane oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1999 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Należy też podkreślić, że przedmiot umów z udziałem profesjonalisty stanowi elementarną cechę kontraktu opisanego w treści art. 627 k.c. Powinien on być oznaczony *in concreto*, ściśle według schematu właściwego dla danego rodzaju umowy, niezależnie od rodzaju prowadzonej działalności i oczywistości jego powstania z racji określonych umiejętności, cech osobistych wykonawcy. Oznaczenie dzieła następuje przy tym pierwotnie - już w trakcie układania postanowień umownych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Ułomna konstrukcja przedmiotu umów nie rodzi z kolei żadnego domniemania (faktycznego

ani prawnego), że chodzi wyłącznie o uzyskanie konkretnego rezultatu. Ten bowiem może być osiągnięty w toku wykonania różnych rodzajów umów. Wynika z tego, że na gruncie ubezpieczenia społecznego umowa, której przedmiot został przez profesjonalistę określony nieprecyzyjnie, nie może być kwalifikowana jako wyjątek od reguły, usprawiedliwiający fakt niepodlegania ubezpieczeniu społecznemu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2017 r., II UK 147/16, LEX nr 2296861). Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi natomiast do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest zaś cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (por. wyrok Sądu Najwyższego: z dnia 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15, LEX nr 2113367; z dnia 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14, LEX nr 1816587; z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 8 października 2013 r., III UK 126/12, OSNP 2014 nr 9, poz. 135). Podkreśla się także, że czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług również prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło. Użyty w treści art. 627 k.c. termin „oznaczenie” odnosi się do - następującego pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych - „oznaczenia” indywidualnego efektu, natomiast w przypadku umowy „o świadczenie usług” (art. 750 w zw. z art. 734 k.c.) - użycie

zwrotu „świadczenie usług”, opisuje - przez samo użycie liczby mnogiej - kategorię powtarzających się działań (zobowiązanie ciągłe). Trzeba też mieć na względzie, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła, uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę, a nie zamawiającego (por. przywołany wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14).

Przenosząc te założenia interpretacyjne na grunt niniejszej sprawy, Sąd Najwyższy zauważa, że przedmiotem spornych umów zawieranych przez odwołującą się spółkę z ubezpieczoną było wprowadzenie wykonanie tłumaczeń tekstów, jednakże mających bardzo szczególny charakter. Była to bowiem dokumentacja techniczna konkretnych produktów, interfejs użytkownika, oprogramowanie, materiały marketingowe, dokumentacja przetargowa oraz dokumentacja medyczna. Szczęgólnego podkreślenia wymagają też wymogi, które tłumaczenia te musiały spełniać. Tłumacze, w tym także ubezpieczona, musieli się bowiem ściśle kierować kartą tłumacza i instrukcją tłumaczenia, mogli korzystać tylko z konkretnie oznaczonych słowników, dostarczanych przez odwołującą się spółkę, oraz z również dostarczanej przez nią „pamięci” ([...]). Tłumaczenie będące przedmiotem każdej ze spornych umów było ponadto sprawdzane pod kątem błędów, pisowni, użytej terminologii, interpunkcji i frazeologii, a także zachowania wierności tekstu. Sprawdzenia tłumaczeń dokonywały zaś osoby specjalnie zatrudnione u odwołującej się spółki w tym celu na podstawie umów o pracę. Wypłata każdorazowo oznaczonego w umowie wynagrodzenia była uzależniona od efektów owego sprawdzenia.

Zdaniem Sądu Najwyższego, ma zatem rację Sąd drugiej instancji, uznając, że wykonywane przez ubezpieczoną tłumaczenia spełniały przesłanki dzieła zdefiniowanego w art. 627 k.c. Sformułowane wobec tych tłumaczeń oczekiwania dowodzą bowiem, że posiadały ona charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych tłumaczeń, a także

umożliwiające zbadanie, czy zostały wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Tak precyzyjnie określone cechy umożliwiały również poddanie dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki byłby zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiłyby w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Nieuprawnione w tym kontekście jest twierdzenie skarżącego, że po wykonaniu tłumaczenia rezultat tych „czynności” nie miał bytu samodzielnego i wartości autonomicznej, wymykając się spod kategorii „rezultatu”. Ryzyko związane z konsekwencjami ujawnionych wad tłumaczeń obciążało zaś ich wykonawcę, czyli ubezpieczoną.

Ma również rację Sąd Apelacyjny, przyjmując, że uznaniu tłumaczeń wykonywanych przez ubezpieczoną za dzieła nie sprzeciwia się wielość oraz powtarzalność umów, których przedmiotem były owe tłumaczenia. Każda z umów miała bowiem jednorazowy charakter, a jej treść wcale nie wskazywała na cykliczność zamówienia. Natomiast żaden przepis dotyczący umów o dzieło nie stoi na przeszkodzie temu, aby tak podobnie sformułowana umowa została powtórzona w odniesieniu do innego przedmiotu zamówienia, o zupełnie innej objętości i treści, bądź z innej dziedziny, a taka sytuacja występowała właśnie w niniejszej sprawie, w której strony zawierały wprawdzie umowy według określonego wzoru, jednakże każda z tych umów miała indywidualnie oznaczony i odrębny przedmiot.

Zupełnie nietrafne są również rozważania organu rentowego odnoszące się do cech wymaganych wobec utworu autorskiego jako dzieła w rozumieniu art. 627 k.c., jak choćby sugestia, że tłumaczenia dokonywane przez ubezpieczoną nie stanowiły dzieła, gdyż „nie miały charakteru twórczego”. Abstrahując bowiem od tego, czy tłumaczenia wykonywane przez ubezpieczoną miały autorski charakter i mogły być uznane za utwór w rozumieniu przepisów prawa autorskiego, należy zauważyć, że taki charakter przedmiotu umowy nie ma wpływu na rozróżnianie umów o dzieło od pozostałych umów cywilnoprawnych. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza dzieła. Artykuł 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem może być również przedmiot umowy, która nie ma charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim

charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to natomiast reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w wykonywaniu stosunku pracy (art. 12 i 14 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub wykonywanie usługi). W konsekwencji, co do zasady, określony wytwór może stanowić przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze i być przedmiotem umowy o dzieło, ale o takiej kwalifikacji decydują dodatkowe kryteria (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 2018 r., II UK 262/17, LEX nr 2499800 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., II UK 235/17, LEX nr 2541897 oraz II UK 236/17, LEX nr 2542308).

Potwierdzenie trafności stanowiska Sądu Apelacyjnego co do prawnej kwalifikacji umów zawieranych przez odwołującą się spółkę z ubezpieczoną jako umów o dzieło powoduje, że nie może być uznany za uzasadniony także kasacyjny zarzut naruszenia art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i 3, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 1 i 3 oraz art. 20 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Wymienione przepisy nie znajdują bowiem zastosowania w niniejszej sprawie, skoro dotyczą osób wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zwanych „zleceniobiorcami”.

Nie znajduje również uzasadnienia zarzut naruszenia art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się bowiem wtórny charakter ubezpieczenia zdrowotnego z tego względu, że temu ubezpieczeniu podlegają osoby spełniające warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, a obowiązek ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego (albo ich brak) powstaje z mocy prawa i trwa przez cały czas spełniania warunków objętych dyspozycją normy prawnej. Moment powstania i ustania obowiązku ubezpieczenia został określony w sposób ścisły w przepisach prawa i jest niezależny od woli lub świadomości stron (por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2014 r., II UK 257/13, LEX nr 14388030).

W konsekwencji, jeżeli objęcie ubezpieczeniem zdrowotnym następuje z mocy ustawy, a nie na wniosek, to nie wymaga decyzji Narodowego Funduszu Zdrowia, a uzyskanie prawa do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego jest uzależnione tylko od dokonania czynności zgłoszeniowych określonych w art. 74-76 ustawy o świadczeniach zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 26 marca 2007 r., I UK 284/04, Monitor Prawa Pracy 2007 nr 8, s. 432). Jeśli zatem w wyniku postępowania sądowego zostanie stwierdzony brak przesłanek do podlegania przez konkretną osobę obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, to skutkiem tego jest również brak z mocy prawa podstaw do objęcia tej osoby obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym. W konsekwencji, konieczność wydania decyzji przez Narodowy Fundusz Zdrowia na podstawie art. 109 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych występuje w praktyce w przypadku ubiegania się o dobrowolne ubezpieczenie zdrowotne lub w sytuacjach wątpliwych, to jest wtedy, gdy decyzja może rozstrzygnąć istniejące wątpliwości co do podlegania przez daną osobę obowiązkowemu ubezpieczeniu zdrowotnemu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 lutego 2015 r., I UK 231/14, OSNP 2016 nr 10, poz. 131).

Kierując się przedstawionymi motywami i opierając się na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swojego wyroku.